

To jest 'ak

TYLKO 10 PROC.

Coraz powszechniej ugruntowuje się przekonanie, że droga rozwiązania kwestii żydowskiej winna być emigracja żydów z Polski. Sprawa ta została postawiona nawet oficjalnie przez min. Becka na jednym z posiedzeń genewskich.

W praktyce tymczasem emigracja żydów z Polski maleje. W roku 1935 wyjechało z Polski do Palestyny przeszło 25 tysięcy żydów. W roku następnym ilość emigrantów żydowskich spadła do 10 tysięcy osób, a w dwóch pierwszych miesiącach roku 1937 uwolniliśmy się tylko od 465 „gości”, podczas, gdy liczba wyjeżdżających żydów w styczniu i lutym 1936 roku wyniosła 1739 osób.

Przyczyną malejącej emigracji żydowskiej są niewątpliwie w znacznym stopniu ograniczenia władz angielskich, zmniejszających pod wpływem nacisku ze strony Arabów przydział certyfikatów imigracyjnych do Palestyny.

Ale skoro już raz sprawa ta postawiona była przez rząd polski na forum międzynarodowym, i przypuszczać należy, że postawiona była nie dla zużytkowania tej enuncjacji na polu wewnętrznopolitycznym, to trzeba teraz iść konsekwentnie po tej linii i rozpocząć dalsze starania o zwiększenie możliwości emigracji żydów z Polski.

Przyrost ludności żydowskiej wynosi rocznie około 30.000 osób. Jeżeli więc tempo emigracji żydowskiej nie zostanie wzmożone, to grozi nam w roku bieżącym, iż jedynie 10 procent tego przyrostu wyemigruje do Palestyny.

Urzędowym rozwiązaniem kwestii żydowskiej jest od pewnego czasu hasło emigracji. I dlatego społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, aby czynnik rządowy poczynił starania ku zwiększeniu emigracji żydowskiej z Polski.

Na marginesie odpowiedzi p. Starzyńskiego Jak wygląda gospodarka Warszawy w świetle cyfr i faktów

Na sekcji administracyjnej Związku Miast w dn. 27 bm. komisarz prezydent Warszawy p. Starzyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym odrzucił zarzuty postawione na plenum Zjazdu przez członka Rady Naczelnej Związku Miast adw. Kowalskiego.

Zdawałoby się, po przeczytaniu tej odpowiedzi, że tezy p. Kowalskiego zostały całkowicie obalone, gdyż p. Starzyński, jako człowiek niewątpliwie najlepiej poinformowany o gospodarce Warszawy i operujący ścisłymi cyframi każdemu z argumentów przeciwstawił swoje „ale”.

Tymczasem jednak. Przejrzmy do cyfr i faktów.

P. Starzyński: „Stwierdzam, że nieprawdą jest, że budżet Warszawy wzrósł do 107 milionów, gdyż, niestety, wzrósł tylko do 97 milionów.”

P. Starzyński twierdzi, że wydatki na administrację czystą zmalały. Użył terminu „administracja czysta” nie jest znany w żadnym budżecie. Istnieje natomiast budżet administracyjny, w którym mieszczą się emerytury. Te ostatnie wzrosły o 145 procent za czasów urzędowania p. Starzyńskiego.

EMERYTÓW PRZYBYŁO — WYDATKI ZMALAŁY

Drukowany preliminarz budżetowy na rok 1937-38 wykazuje w budżecie administracyjnym sumę zł. 97.323.000 (strona 2-ga). W zestawieniu tym pominięto wbrew przepisom o rachunkowości komunalnej (Rozp. Ministra Spr. Wewn. 6 grudnia 1932 r.) obsługę długów przedsiębiorstw 5.200.000 zł. (Preliminarz budżetowy z r. 1937-38, str. 71). Pominięto emerytury przedsiębiorstw 2.600.000 zł., które w danych budżetach zamieszczane były również w budżecie administracyjnym (budżet 1934-35, cz. II, str. 19). A nadto ogólną sumę przeznaczoną na emerytury, renty i odprawy w roku bieżącym określono niezgodnie z rzeczywistością na zł. 17.714.680 (preliminarz budżetowy 1937-38, str. 55).

Stwierdzenie nieprawdziwości tej sumy, określonej zbyt nisko, opiera się na tej podstawie, że w budżecie

na rok 1936-37 suma na emerytury, renty i odprawy wynosiła 18.800.000 zł., przy stanie emerytów na dzień 1. X. 1935 r. osób 5.757. W rok później, to jest na 1. X. 1936 r. emerytów było już 6.869 (preliminarz budżetowy 1937-38, str. 53). Ponieważ przybyło przeszło 1.100 emerytów, a średnia wynagrodzenia na jednego emeryta wynosi około 223 złotych, przeto twierdzić można, że faktyczna wydatki na emerytury przekroczyły już 21 milionów złotych.

W każdym razie wreszcie sensacyjnie jest twierdzenie p. Starzyńskiego, że przy wzroście liczby emerytów o 1.100 osób, wydatki na ten cel zmalały o 1 mil. zł.

P. Starzyński: „Pan Kowalski powiada, że na świadczenia emerytalne wydano 20 milionów złotych, że wzrosły one z kwoty 8 milionów zł. Znowu kłamstwo, albowiem świadczenia wynosiły w r. 1934-35 12,5 zł. zaś na rok bieżący 17,7 miliona złotych.”

ZNÓW NIEŚCISŁOŚĆ

My powiemy: znów nieścisłość, używając nieco innych metod polemicznych niż p. Starzyński. Emerytury w r. 1933-34 wynosiły około 8 milionów zł. W r. 1934-35 emerytury, odprawy i renty wynosiły według preliminarza niezatwierdzonego przez M. S. Wewn. 9.655.743 zł. (preliminarz budżetowy na r. 1934-35, cz. I, str. 35). Po przerobieniu tego preliminarza, łączna kwota dla powyż-

szej pozycji wynosiła 8,5 miliona złotych (prelimin. budż. 1934-35, cz. II, str. 19).

Z chwilą więc, gdy p. Starzyński mówi: „znowu kłamstwo, albowiem świadczenia (emerytalne) wynosiły w r. 1934-35 — 12,5 miliona złotych”, — to miesza wyraźnie cyfrę wykonania budżetu z właściwą cyfrą budżetu, która wynosiła 8,5 miliona złotych.

Z tej odpowiedzi p. Starzyńskiego dowiedzieliśmy się jednak ciekawych rzeczy. Oto, już w r. 1934-35 komisarz zarząd przekroczył o 4 miliony złotych, czyli blisko o 50 procent budżet zatwierdzony przez M. S. Wewn. Zarząd.

REWELACYJNE „ODKRYCIE”

P. Starzyński: „Co do długów, to stan ich na 1. IV. 1934 r. wynosił 209,5 miliona złotych, do czego trzeba dodać 66 milionów złotych długu płynnego, a zatem 275,5 miliona złotych. Po spadku dolara długi Warszawy spadły na 242 miliony złotych. Po skonwertowaniu długów to wynoszą obecnie 247 milionów złotych.”

Znów rewelacyjne odkrycie: długi w wysokości 242 milionów złotych po skonwertowaniu wynoszą 247 milionów złotych. I do tego przynajmniej były bankowce, były wiceminister Skarbu.

Jeżeli jednak weźmiemy za podstawę jako cyfrę zadłużenia łącznie z długami płynnymi w roku 1934 na

242 miliony złotych, to co najmniej od tej sumy musimy odjąć uzyskane przez p. Starzyńskiego z tytułu rozrachunku ze Skarbem Państwa 33 miliony złotych. W ten sposób suma zadłużenia Warszawy nie powinna przekroczyć 242 milionów złotych minus 33, to jest 209 mil. złotych.

Jak widać z wyżej przytoczonych cyfr, albo komisarz prezydent m. st. Warszawy nie był najlepiej poinformowany o stanie gospodarki miasta, którą kieruje, albo też przez nieuwagę wkładł się do jego przemówienia pewne nieścisłości, które jednak każą nam uznać argumenty przytoczone przez adw. Kowalskiego za słuszne.

BEREZA

I jeszcze jedno: p. komisarz prezydent Starzyński zagroził adw. Kowalskiemu Beresą.

W czasie jednej z rozmów z przedstawicielami Klubu Sprawodawców parlamentarnych, p. premier Składkowski oświadczył, że prosi o rzeczową krytykę jego poczynania i nie będzie pozwalał tych rzeczy konfiskować.

A więc p. premiera krytykować wolno, a za krytykę p. Starzyńskiego — Beresą.

Widać z tego, że wygłaszając swoje przemówienie, p. Starzyński był bardzo zdenerwowany. Zdaje się, że przyczyną tego zdenerwowania było dokładne obserwowanie całego zajścia przez władze O. Z. N. Ciekawe.

Mydła alkaliczne
Karpińskiego
dla osób z cerą polyskującą
skłoną do wgrów

Ka'ce bez róż

SŁOWNIK

Prasa chałatowa stosuje specjalny słownik. Kto nie czytuje jej stale nie nie rozumie. Oto parę próbek:

chuligan — student Polak;
student — student żyd;
bestialska banda — uczący się Polacy;

piłna młodzież — studenci żydzi;
bojówkarz — handlujący Polak;

„kupiec — handlujący żyd;
niełiczone, ogłupione jednostki — ludzie czytający prasę narodową;

spółczesństwo — ludzie czytający prasę folksfrontową;
kascetiarz — człowiek nie kupujący nie u żydów;

obywatel — człowiek siedzący u żydów w kieszeni;
ponury, zezwierzęcony typ — narodowiec;

światły, dobry Polak — żyd.

STYL — TO LUDZIE

„Notoryczni kłamcy... cyniczna obłuda... zdradcy... blazny... lokaje... wycurusy... lizusy... opętańcy... zakute łby... rozbitkarka robota... aligatorzy... brudna ślina... pisze o swych wczorajszych przyjaciółach ze Śląska stale wytykają cy prasy narodowej „prostactwo” i „wulgarność”. „Głos Powszechny”. Ten skrawek polemiki w rodzinie może służyć za wzór wykładowej, rzeczowej i na wysokim poziomie stojącej dyskusji.

PAT

Czytelnicy nas zbesztali, że przez parę dni drukowaliśmy w programie teatrów „Rozmaitości” na Woli i „13 rzędów” w Café Clubie choć teatry te już były nieczynne.

Naturalnie, że jesteśmy winni, bo program teatrów podawaliśmy wiernie wedle komunikatu PAT-a. A wszelkie wiadomości PAT-a poza dziennymi streszczeniami mów dygnitarzy i wyliczaniem kto składał wieniec Nieznanemu Żołnierzyowi należy zawsze o ile możliwości kontrolować. Jako rzeczami nieistotnymi PAT się nimi mało interesuje...

PODZIWI DROGOWY

— Jakież macie drogi w Polsce? zapytał asystującego mu emes - zeciaka Francuz który przyleciał do Warszawy samo lotem.

— Ooo, mamy drogi powiatowe, wojewódzkie, wojskowe i państwowe.

— Ależ to nadzwyczajne! Aż 4 gatunki dróg! To my jesteśmy z wami daleko w tyłu, bo u nas są tylko 2 rodzaje — szosy, autostrady i — nic więcej. (kol.).

Czerwona flota bez komisarzy

LONDYN, 29. 4. „Daily Mail” donosi z Leningradu, że podczas odprawy wyższych oficerów wojskowej marynarki bałtyckiej, zakomunikowano oficjalnie, że komisarze polityczni nie będą nadal wyszczepiani na statki wojenne, ani do portów wojskowych, jako osoby z wojskowością nie mające nic wspólnego. Podobne rozporządzenie ogłoszone zostało we flocie czarnomorskiej i flocie Dalekiego Wschodu. Prawdopodobnie rozporządzenie to pochodzi od generalnego sztabu czerwonej armii.

W LESZNIE WLKP.

zaprenumerować „ABC” można u p. A. Krajewicza ul. Piłsudskiego 53

Zydki krew niosą w ofierze Pan Jędrzej za pióro bierze By z krw. opijcą wejść w przymerze

(g) Oświadczenie plk. Kowalewskiego w sprawie przyjmowania żydów do obozu plk. Koca poruszyło żydów i wszystkich ich przyjaciół.

W „Nowym Dzienniku” wypisał się p. Apolinary Hartglas. Syjonista staje w obronie „asymilatorów”.

Alę, o ile chodzi o mahometan czy karaimów — plk. Kowalewski w dalsze dyskusje się nie zapuszcza: mahometanin i karaim są dla niego niewątpliwymi Polakami, o ile przynależą do narodowości polskiej, chociaż różnią się od ogółu Polaków nie tylko wyznaniem, lecz i rasą — i to bardziej niż żydzi, są bądź co bądź członkami tej samej indy - germańskiej grupy rasowej, podczas gdy polscy mahometanie i karaimi należą do grupy mongolskiej Wszakże, gdy dojdzie do żydów, plk. Kowalewski nie wystarcza samo przyznanie się do narodowości polskiej, wymaga on jeszcze „ofiary krwi do browolnie przelewanej”. Ze zaś nie każdy żyd, uważający się za Polaka miał czy będzie miał sposobność przelewania krwi — zakres osób, mogących być zaszczyconymi mianem Polaków, zwęża się bardzo, i o to prawdopodobnie właśnie chodzi.

P. Hartglas martwi się, że nie każdy żyd miał sposobność do przelania krwi za Polskę. A przecież tak się tłoczyli w ogonku stali przed polem bitwy, by dobrowolnie pójść za Polskę! Przecież sami Polacy ze złościwością utrudniali im tę ofiarę. W roku 1920 minister Sosnkowski kazał żydów z armii wydzielić, i osadzić w obozie koncentracyjnym w Jabłonie!

Moraczewski na jarmarku

Stanowisko p. Hartglaśa żywcem przejął organ p. Moraczewskiego „Głos Powszechny”.

„Bo oto w sprostowaniu, wydanym przez plk. Kowalewskiego, powiedziano, że ewentualnie osoby pochodzenia żydowskiego mogłyby być przyjęte do obozu, o ile przelewały krew za ojczyznę, lub byłyby się wyjątkowymi zasługami.”

Jeżeli jednak ktoś po prostu nie miał okazji tej krwi przelewać, stał się zawsze w potrzebie, ale ran nie odniósł, chciał oczywiście służyć, ale nie miał ku temu jeszcze pola; jeżeli jest wierny i uczciwy wobec sprawy narodu, ale wielkim czy obojętnym czynem nie miał możliwości zadokumentować tej wierności i uczciwości — to jak się takiego kandydata na członka obozu ocenia?

Czy nie zupełnie to samo? Każdy żyd chciał, ale nie mógł. Sławną p. Jędrzej gotów po jarmarkach chodzić i głosić chwałę wojenną naszych żydów. Na katarzynie zagra i myśzkom białym w głowach swych sympatyków na cześć Machabeuszów tańczyć każe.

Oburzenie go porywa na antysemitów w obozie legionowym. Tak długo z nimi przebywał i nie wiedział, że to tacy... Pfui! Wstyd wymówić.

„Jest rzeczą zdumiewającą, że pokolenie legionistów i budowniczych nowej Polski, do których mają zaliczani należeć pułkownicy: Koc, Miedziński, Kowalewski, Rudnicki i in., szukają sojuszków z naj-

ciemniejszą reakcją polską, skuszani — przeciwną prawom rozwoju i krótkonogą koniunkturą polityczną. Ci, którzy z racji swoich zasług niepodległościowych powinni reprezentować najlepsze tradycje naszego narodu, łącząc się z ludźmi wiernymi o najgorszych tradycjach polskich. Zamiast szczerze w obduowanej Ojczyźnie tę samą wielkość duszności postawy, tę samą szerokość horyzontów narodowych i odwagę życia, jaka ich samych przecie charakteryzowała, gdy wbrew ugodowcom i serwilistom szli w bój o Polskę.

Jędrzeju! Jędrzeju! Czy ci, którzy szli w bój o Polskę, konieczne za twoim przewodem muszą iść w bój o żydów?

Spółka z Lewiatanem

Zawziętemu klasowcowi, patentowanemu obrońcy robotnika przed wyzyskiem kapitału wstąpił w chórze organ wielkiego przemysłu „Kurier Polski”.

„Charakter obozu politycznego wymaga, aby poglądy i poczynania były realne; nie mogą to być tylko idealne pragnienia, pozbawione praktycznej wartości wobec niemożności ich realizacji;

„Chryścianizm wyklucza wszelką nienawiść; mogą i powinniśmy kochać przede wszystkim swój własny naród, jemu służyć, jemu oddawać się całkowicie, ale nie wolno mi — jeśli przyznaję się do chrześcijaństwa nienawidzieć innego narodu;

polskość — oznacza nie tylko postępowanie zgodne z interesami narodu polskiego, ale w równej mierze postępowanie zgodne z kulturą i tradycją narodową.”

Trudne i skomplikowane jest zagadnienie żydowskie w Polsce. Trudniejsze i bardziej skomplikowane niż w jakimkolwiek innym kraju. A jednak jesteśmy przekonani, że szczerze, konsekwentnie i odważnie trzymanie się tych trzech kryteriów jest jedyną podstawą do rozwiązania tego zagadnienia w sposób konkretny, sprawiedliwy i zgodny z interesami narodu polskiego.

Bardzo pięknie, karnodzieje z Lewiatana. Ale — wolno spytać? Czy chrześcijaństwo pozwala oddzielać bliźnich ze skóry, układać fałszywe bilanse, tworzyć kartelowe zmony na niekorzyść konsumentów i robotników? Byłoby zaiste miłe, gdyby organ Lewiatana nie używał Ewangelii nawet... w obronie żydów.

P. Moraczewskiemu gratulujemy towarzysztwa. Uderz w żyda, a... razem się odezwą. Znikają walki klasowe. Zażarty obrońca proletariatu sprzymierza się z krwiopicą - kapitalistą.



NA STRAŻY INTERESÓW
automobilisty stoi
w Polsce 500 bieżących
stacji benzynowych
firmy „Karpaty” gdzie
nabyć możecie
oleje samochodowe

GALKAR-LUX

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”



St. Zjedn., Rosja, Hiszpania, Polska, Francja

Min. Świętosławski zapowiada Nowelizację ustawy o szkołach akademickich w kierunku „usrawnienia egzemu ywy”

W Ministerstwie W. R. i O. P. odbywały się pod przewodnictwem min. Świętosławskiego obrady zjazdu rektorów szkół akademickich z całej Polski.

Najciekawszym momentem tych obrad jest zapowiedź nowelizacji ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 marca 1933 r.

Nowelizacja ta — jak to uzasadniał na zjeździe min. Świętosławski, — ma dotyczyć tych przepisów ustawy, które normują kwestię bezpieczeństwa w szkołach, zawierają przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym, oraz art. 3, który ustala tryb reorganizacji szkół, tworzenia lub zlikwidacji wydziałów, studiów i katedr.

Jak wynika z zapowiedzi, nowelizacja ustawy ma pójść w kierunku dalszego wprowadzenia na teren wyższych uczelni metod policyjnych, które w oficjalnym komunikacie nazwane zostały pięknie „usprawnieniem egzaminyw zarządzeń władz akademickich”.

welizacja rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, a w szczególności zmiana ordynacji wyborczej w tych stowarzyszeniach.

Uchwały zjazdu rektorów stanowią bardzo charakterystyczny przyczynek do działalności min. Świętosławskiego.

Oś Berlin - Rzym niepokoi Francję

PARYŻ, 29. 4. Polityka francuska zaniepokojona jest rozwojem wypadków na południu Europy. Bilans ostatnich wydarzeń przedstawia się następująco: Spotkanie Schuschnigga z Mussolinim w Wenecji dało rezultaty niepomyślnie dla Austrii, Goering odbył w Rzymie dwie obszernie rozmowy z Mussolinim, na 3 maj zapowiedziana jest w Rzymie wizyta niemieckiego min. spr. zagr. von Neuratha, w ręcznyc stowarzyszenia Imperium włoskiego prawdopodobnie przybędzie do Włoch szef Reichswehry, gen. Blomberg. Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem przewidziane jest na koniec

września i odbędzie się prawdopodobnie w Berchtesgaden.

Te wszystkie posunięcia polityki włoskiej sprawiają wrażenie, iż Włochy zbliżają się coraz wyraźniej do ścisłego sojuszu z Niemcami. Szczególnie znamienne jest wizyta gen. Blomberga, jako jednego z najpoważniejszych niemieckich czynników wojskowych. Zbliżenie Mussoliniego do Niemiec może tłumaczyć się chęcią przeprowadzenia rozprawy z Anglią i uzyskaniem później za cenę odstąpienia od sojuszu niemieckiego uznania Imperium włoskiego w Abisynii.